

## ANDRZEJ JANUSZAJTIS

Fontanna Neptuna, bez której nie sposób sobie wyobrazić Długiego Targu, rodziła się długo. Inicjatorem był burmistrz Bartłomiej Schachmann. W swoich podróżach do Francji, Włoch, Egiptu i na Bliski Wschód widział wiele fontann i postanowił dać Gdańskowi coś równie pięknego. W 1606 r. gdańska Rada zleciła rzeźbiarzowi i architektowi Abrahamowi van den Blocke wykonanie dzieła określonego jako „studnia rurowa”. Postać zaprojektowanej przez niego fontanny przedstawił w 1608 r. na sławnej „Apoteozie Gdańska” jego brat – Izaak (ilustracja 1). Z czworokątnego basenu z czarno-niebieskiego marmuru wyrasta trzon z czarnego tufu z połączonymi figurami, dźwigający marmurową czaszę i odlaną z brązu, połączoną postacią Neptuna. Do 1609 r. mistrz Abraham wykonał kamieniarkę, po czym pojechał szukać wykonawców Neptuna do sławnego z pięknych fontann Augsburga. Sprowadził tylko jednego – Jakuba Kratzera, którego wkład ograniczył się jednak do wykonania (z gdańskimi miedziownikami i blacharzami), rur i zaworów. W 1613 r. wyjechał. Bawiący w Gdańsku rzeźbiarz Piotr Husen sporządził model z wosku (z owymi rurami wewnątrz) i również wyjechał. Figurę odlał w swojej odlewni (przy bramie u wylotu ul. Św. Ducha na Targ Drzewny) Gert Bennigsen ze sławnego rodu gdańskich ludwisarzy, wykonujących dzwony nie tylko dla Gdańska, ale dla całej Polski. W 1615 r. mechanik Ottmar Wettner oszlifował odlaną figurę i obciął nadlewy (konieczne dla zapewnienia ciśnienia, zapobiegającego wewnętrznym pęcherzom). Ustawienie fontanny ciągle odkładano. W 1618 r. podróżnik Marton Csombor pisał:

*„W arsenale znajduje się także urządzenie wodne, które w najbliższym czasie zostanie ustawione w rynku. Całe z miedzi weneckiej, przedstawia Neptuna trzymającego w ręku trójząb, przez którego każde ostrze spływać ma woda. U stóp boga są węże i dzieci, którym woda będzie tryskać z głów. W drugiej ręce trzyma Neptun czarę ofiarną. Jakiś jeleń wyciąga ku niej otwartą paszczę i tak woda ciecze z patery do gęby zwierzęcia.”* Ten „najbliższy czas” ciągle się oddalał. W 1621 r. czytamy w aktach: *„Co dotyczy odlanego Neptuna, który został wadliwie wyposażony w uszkodzone rury, omawiano i umówiono się z Ottmarem Wettnerem za pewną zapłatą, że owego Neptuna oporzędzi wzmocnionymi i szczelnymi rurami wraz z innymi brakami”*. Jednak jeszcze w 1625 r. sławny inżynier Wiebe Adams proponuje naprawę rur. Dokończenie dzieła stało się możliwe dopiero po ustaniu działań wojennych związanych z najazdem szwedzkim. W 1633 r. rzeźbiarz Wilhelm Richter ustawił fontannę na fundamencie wymurowanym rok wcześniej przez Rajnolda de Clerka i próbnie ją uruchomił. W 1634 r. doszło do ogrodzenia i wreszcie, 26 marca *„...wspaniała nowa fontanna przed Dworem Artusa, na której Neptun z niektórymi morskimi potworami z metalu kunsztownie wyrobiony stoi, wodą po raz pierwszy trysnęła ku wielkiemu ukontentowaniu wszystkich, którzy to oglądali.”* Uruchomiono ją *„z okazji triumfu i święta zwycięstwa króla Władysława IV”* (była to odsiecz Smoleńska).

Fontanna była bajecznie kolorowa: basen był czarny, trzon pod figurą żółtobrazowy, posąg Neptuna zielony, trójząb i czara złote, a krata czerwona ze złoceniami. W latach 1757–61 Jan Karol Stender wykonał nowy basen z różnymi postaciami i trzon z piaskowca i dodał na bramkach polskie orły z datą 1761. Po zniszczeniach podczas II wojny światowej sklejono rozbitą czaszę, odtworzono zniszczony trzon i orły, (wyłamane jeszcze w 1936 r. przez hitlerowców) i uzupełniono też „listek figowy” (płetwę), którym Neptun wbrew rozgłaszanym bajkom był osłonięty od początku – widać go zarówno na sztychach z XVII w. jak na przedwojennych zdjęciach (ilustracja 2). W 1954 r. bóg mórz powrócił na swoje miejsce.

Kunszt dawnych mistrzów, to nie tylko kształt dzieła. To także dopasowanie do otoczenia. Nie tylko nie sposób sobie wyobrazić Długiego Targu bez tej fontanny, lecz także jej ustawienia w innym miejscu. Każde, nawet drobne przesunięcie zakłóciłoby cudowną harmonię otoczenia (ilustracja 3). Oto sekret piękna naszego miasta!

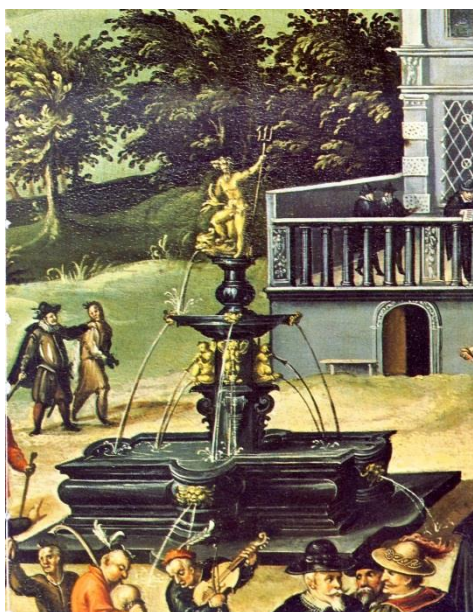
### Legenda o fontannie Neptuna.

Kiedy po długich przygotowaniach udało się wreszcie uruchomić fontannę ustawioną w celu uświetnienia spodziewanej wizyty Władysława IV, radość zapanowała w mieście. Kto żyw, spieszył pod Dwór Artusa, aby podziwiać piękne dzieło. Fontanna tak się podobała mieszkańcom, że zaczęli rzucać do wody monety – niektórzy nawet złote. Wdzięczny Neptun uczynił cud – woda zmieniła się w mieniącą się złotem wódkę o niezwykłym smaku. Rychło zwiedzili się o tym chciwi właściciele gdańskich gospód i zaczęli całymi

**ANDRZEJ JANUSZAJTIS**

beczkami przewozić trunek do swoich piwnic. Radość trwała do późna w nocy, a szynkarze zacierali ręce i już obliczali w duchu przyszłe zarobki. Nazajutrz każdy z nich pospieszył do piwnicy, żeby jeszcze raz ucieszyć oko widokiem opastych beczek i spróbować smaku czarodziejskiej wódki. Ale w beczkach była tylko czysta woda. Tylko skromny i zacny właściciel gospody „Pod Łososiem” nie potakomił się na trunek boga mórz i został za to po królewsku wynagrodzony. We wszystkich antałkach swojej piwnicy znalazł złotą wódkę, która stała się odtąd specjalnością „Łososia”.

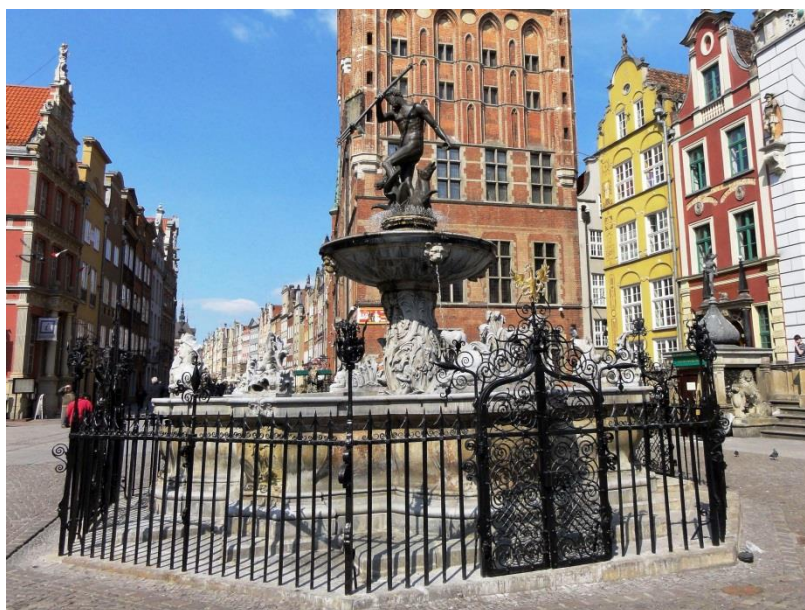
(wg. A. Januszajtis, „Legendsy dawnego Gdańska”. Gdańsk 2005 i 2012).



Fontanna na obrazie I. v. d. Blocka (1608 r.)



Neptun w 1937 r.



Fontanna Neptuna w 2015 r. (fot. A. Januszajtis)